

Krystian Darmach

MIASTO
W ZWIERCIADLE
NOCY



MIASTO
W ZWIERCIADLE
NOCY



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Krystian Darmach

MIASTO
W ZWIERCIADLE
NOCY

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2020

Krystian Darmach – Uniwersytet Łódzki
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych
Katedra Studiów Latinoamerykańskich i Porównawczych
90-127 Łódź, ul. Składowa 41/43

RECENZENT

Andrzej Paweł Wejland

REDAKTOR INICJUJĄCY

Witold Szczęsny

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

I KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzcyk

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

Polkadot Studio Graficzne

Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Zdjęcie wykorzystane na okładce: <https://unsplash.com/photos/DsfWn1971aE>
Autor: dominik reallife

© Copyright by Author, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09944.20.0.M

Ark. wyd. 7,0; ark. druk. 8,875

ISBN 978-83-8220-187-1

e-ISBN 978-83-8220-188-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 665 58 63

Andrzejowi, Barbarze i Agnieszce

SPIS TREŚCI

Prolog.....	9
Nocne perwersje. Miejska OFFerta nie do odrzucenia	13
Bairro Alto. Serce nocnej Lizbony	27
Nocny dziennik terenowy. Palermo	39
Noc – Miasto – Film. Ludzkie i nieludzkie wymiary kultury ...	51
Lokalny archipelag, czyli barmani z ulicy Rozrywki	65
Zmysłowe impresje. Nocna symfonia miasta	79
Ciemna strona nocy. NYSFLANOPLX – literatura, muzyka, lektura	91
Nocny Jeździec. Taxi Łódź.....	109
Noce Krakowskie. Freski.....	123
Nocny antropolog. Niedokończony epilog	133

PROLOG

Dziesięć tekstów. Miasto i noc. Nocne konteksty miejskiej kultury. Łódź, Lizbona, Palermo, Kraków, San Francisco, Nowy Jork. Fragmenty, szczegóły, filmy, fascynacje. Powiązania i obserwacje, wywiady, podróże, wyjazdy, powroty. Refleksja. Kolaż.

Proponowany układ tekstów nie jest przypadkowy, choć można je czytać w dowolnej kolejności. Są wynikiem zainteresowania zaniedbanym przez antropologię kultury obszarem refleksji nad nocnymi kontekstami miejskiego życia. Prezentowane teksty wiążą się w otwartą na kontynuację całość. Rezonują ze sobą, splatają wątki, ogniskują tematy i punkty widzenia. Powstały podczas działań badawczych, miejskich eksploracji, obserwacji, lektur, prób uchwycenia nocnych aspektów ludzkiej egzystencji w duchu wypracowanej przeze mnie antropografii¹. Jej główne postulaty opierają się na założeniu o potrzebie oraz możliwości opisu świata i kultury przez pryzmat egzystencji współczesnego człowieka. Jego funkcjonowania w świecie i sposobów życia. Antropografia jest zatem swoistym połączeniem etnografii i antropologii kultury, połączeniem, którego sens wyłoni się w uważnej lekturze

¹ Ideę antropografii w pełni wyłożyłem w publikowanej monografii habilitacyjnej pt. *Zapisywanie świata. W poszukiwaniu antropografii* (Krystian Darmach, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020). Przedstawiam w niej jej główne założenia, postulaty i ich realizację. Naczelną cechą charakteryzującą wypracowane przeze mnie metodologiczne podejście jest rzeczony zapis, opis, dokumentacja sposobów uprawiania egzystencji w kontekście kultury i jej przejawów tworzonych przez współczesnego człowieka. Opiera się na programowych postulatach, do których zaliczyć można m.in. wypracowaną przeze mnie koncepcję fenomenografii, metodyczny synkretyzm czy poza-naukowe inspiracje. Poniższa propozycja jest kolejną próbą aplikacji i realizacji moich antropograficznych postulatów, a nawet ich poszerzeniem i kontynuacją.

proponowanych tekstów. To idiosynkratyczne zapisy, dokumentacje, których przebieg wyznaczają przemyślane koncepcje i dyrektywy metodologiczne. Techniki umocowane zarówno w historii dyscypliny, jak i znajdujące artystyczne inspiracje w „świecie” literatury i szeroko rozumianej sztuki. Zapisuję własne i innych doświadczenie, ujęte w obserwacjach, w opowieściach, rozmowach, wywiadach, postach, skrawkach, dokumentach, świadectwach. Prezentowane teksty to etnograficzne eseje, fenomenograficzne próby zapisywania nocnego oblicza miasta, sondowania miasta po zmierzchu poprzez kategorie pochodzące z rozmaitych dziedzin nauki i kultury, nie zawsze wyrażone wprost, raczej „schowane” jak samo miasto pod nieoczywistą osłoną nocy. To rejestracje fenomenów i zjawisk nocnego życia, także własnego sposobu ich postrzegania i doświadczenia. „Rozświechtanie”, przełamywanie, a nawet porzucanie pojęciowych schematów i pokonywanie poznawczych przyzwyczajzeń. Służy temu – w myśl proponowanego przeze mnie programu – autorefleksja, holistyczne podejście do przedmiotu badań, pisarskie eksperymenty, improwizacje, wielozmysłowy odbiór rzeczywistości, poza-naukowe inspiracje oraz szacunek do tradycji dyscypliny przy sceptycznym podejściu do teoretycznych nadinterpretacji.

Formuła proponowanej książki wynika ze szczególnego powiązania badania z pisaniem. Nie jest ona – tak jak i samo pisanie – przypadkowa. Wynika ze świadomej strategii: poetyki fragmentu, ekskursu, opisu wychodzącego od etnograficznego konkretności i niestroniącego przy tym od literackich form wyrazu. Wynika z autorefleksji, szukania właściwych proporcji oraz „drobiazgowego” sposobu nazywania świata i mojej w nim (badawczej) obecności.

Język podąża za każdym przemierzającym miasto krokiem, staram się także dotrzymywać kroku słowom i ich znaczeniom (które potrafią nieraz zaprowadzić na poznawcze manowce). Wsłuchuję się w dźwięki i mowę, wyczuwam nocne zapachy i testuję język opisu. To wszystko czemuś służy, a konkretnie rozwijaniu idei doświadczenia badawczego oraz form jego wyrażania. Staram się poszerzać i rozwijać swój zamysł antropografii, eksperymentuję i wciąż stawiam pytania. Dlatego też w poniższych tekstach impresje łączą się z precyzją naukowych pojęć, metafora z „językiem konkretności”, potoczność z filozoficzną refleksją. Świadomie tworzę „poetykę” dostosowaną do własnego doświadczenia miasta.

Stąd tak wiele rzeczowników, spiętrzeń i enumeracji, gonitwy myśli i powtórzeń, których – uważam – nie należy się bać, bo miasto to także powtarzalność tworząca mapę doświadczenia, a idąc dalej – mapę słów i języka, mapę pełną powtarzanych znaków i symboli.

Biorę zatem świat w naukowy i eksplikacyjny cudzysłów, a innym razem obnażam go i odzieram z „niepotrzebnych” pojęć, uwalniam od erudycyjnych przypisów. Doświadczam miasta przez pisarskie eksperymentowanie, sprawdzam adekwatność słów i fraz, rozmawiam sam ze sobą oraz innymi autorami. W ich twórczości szukam tej szczególnej intelektualnej dźwigni, która wyniesie mnie na wyższy (meta) poziom oglądu, rozważań i łączenia myślowych ścieżek. Pozwoli (także czytelnikowi) spojrzeć z dystansu. Inaczej.

Wychodząc jednocześnie z założenia, że nie sama teoria jest ważna, lecz przywoływany komponent doświadczenia, aktywność i eksperymentowanie, staram się oddać także antropograficzny głos Innym: spotkanym ludziom, jednostkom. W tekście *Nocny Jeździec. Taxi Łódź* oraz *Lokalny archipelag, czyli barmani z ulicy Rozrywki* celowo używam obszernych cytatów, by zobrazowały one doświadczenie proszonych o wypowiedź osób. Zapraszam ich do dialogu, bo uważam, że każdy z nas jest w pewien sposób antropografem swojego świata.

Last but not least chciałbym dodać, że moje badawcze ścieżki i zainteresowania oraz życiowe doświadczenia zaprowadziły mnie i przebiegały (i wciąż tak jest) przez miasta opisywane w poniższej publikacji. Moje losy, poszukiwania i fascynacje ugruntowują zatem i uzasadniają ich obecność w proponowanym zbiorze tekstów. W nich (miastach: Łodzi, Lizbonie, San Francisco, Krakowie, Palermo, Nowym Jorku...) szukam osobliwości przedmiotu zainteresowania. Kulturowych parametrów nocy. Nocy i miejskiego życia, jego z pozoru nieuchwytnych i nieco zapomnianych fenomenów.

Dwa zawarte w zestawieniu teksty ukazały się wcześniej na łamach czasopisma „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, a jeden z nich w internetowym wydaniu czasopisma „Szok Kulturowy”. Uzupełnione i poszerzone o zapisy oraz dokumentacje starające się „dogonić” zmieniające się dynamicznie miasto znalazły – mam nadzieję – w prezentowanej kompilacji nowe interpretacyjne konteksty i nowe znaczeniowe rejestry odbioru nocnego życia oraz miejskich przestrzeni.

NOCNE PERWERSJE MIEJSKA OFFERTA NIE DO ODRZUCENIA

Miasto w zwierciadle nocy. Świat obok. Boczny tor czasu. Nie peryferie, lecz „świat” tuż obok centrum, jak synkopa, słaba część taktu, kontra, dopełnienie, bycie „off beat”, obok rytmu, ale wciąż pozostając w metrum, swingując... i 1, i 2, i 3, i *Off Piotrkowska*. Rozkołysana, rozchwybotana nocna Łódź. Statek pijany. Ludzkie, przestrzenne, alkoholowe gatunki zmacone. Przesunięcie i multiplikacja przebywania „poza”, w „świecie obok”. Po pierwsze noc, po drugie „off”, po trzecie koniec tygodnia, czyli zachowania i czas obok powszedniego biegu zdarzeń. Noc to ukryty potencjał. Karmi i przygarnia *outsiderów*, to poszerzone pole aktywności dla tych, co wychylają się poza przyjęte konwencje. Z obowiązku lub ich braku, ale zawsze według kulturowych reguł.

Noc nie znosi umiarkowania. Noc to intymność lub zbiorowe uniesienie. Obowiązek i praca albo czas wolny. Albo cisza, albo hałas, albo spokój, albo namiętność, ukojenie lub zmęczenie, albo choroba (bezsensowność), albo regeneracja. Sen lub czuwanie. To domena konieczności, odpoczynku lub pracy. Noc to zagadka, semiotyczna niepewność. Paralaksa. Nocna aktywność to kulturowe wynaturzenie. Przestrzeń napięcia między naturą a kulturą. Obok snu, obok trzeźwego spojrzenia. Jakby na przekór.

To granica oddzielająca wczoraj od dziś. Dziś od jutra. Mętny, monotonnie dopełniający codzienność interwał. Nieprzejrzysty, chromatyczny, o niskiej częstotliwości, obok pamięci, świadomości, obok zwyczajnego życia. Czy to zwykłe odwrócenie dnia codziennego, jego rewers, przeciwieństwo, druga strona medalu, czy jego kontynuacja i poszerzenie? Czy może raczej inny wymiar egzystencji – do tej pory mało w naukach społecznych eksplorowany, znajdujący się na rzadko odwiedzanych antypodach antropologicznego poznania? Postaram się poniżej antropologicznie zmierzyć dynamikę nocy, jej amplitudę, jej znaczeniowe barwy i odcienie na przykładzie szczególnej łódzkiej

przestrzeni – wybranej w plebiscycie National Geographic Traveler w 2014 roku najważniejszym turystycznym cudem Polski¹. Lub odwrotnie – trzymając się przyjętej w tytule retoryki – scharakteryzować miejską przestrzeń przez pryzmat tej przyrodniczej konieczności i kulturowego konstruktów, jakim jest noc (szerzej: kulturowe postrzeganie nocy).

Miejskie życie charakteryzuje się osadzoną w przestrzeni dynamiką, pulsem, który staje się wyczuwalny w zupełnie nieoczekiwanych miejscach. Zakrawa to na banał, ale pomiar tej dynamiki i jej opis wykraczający poza prosty wykres rytmu miejskiego bytowania może dać zaskakujące rezultaty, stać się przygodą i antropologicznym wyzwaniem, odzwierciedlić białe plamy na naszej (mieszkańców i badaczy) mapie wiedzy o mieście. Okazuje się, że zanurzona w nocy refleksja potrzebuje odmiennej nawigacji: gwiazd, światła, zapachów, podsłuchanych rozmów, konstelacji materii, historii inaczej przeżywanej, zapamiętanej i inaczej opowiadanej.

Miejsca typu OFF Piotrkowska wywołują zarówno pozytywne, jak i negatywne emocje wśród mieszkańców i przyjezdnych. Kształtują formy rozrywkowego przebywania w mieście, zagnieżdżają się w nim, ale nie powstają z przysłowiowego „przypadku”, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – choć w omawianym przykładzie szczególnie zbieg okoliczności odegrał znaczącą rolę i umożliwił rozkwit tej znaczącej, nie tylko dla Łodzi, przestrzeni. Powstanie i żywotność podobnych miejsc rozrywkowych spotkań mieszkańców zależy od wielu czynników. Zgodności czasu, miejsca i akcji. Miejsce jak grzyb potrzebuje odpowiednich warunków: metaforycznie rozumianej wilgotności, temperatury, czasu, deszczu czy podłoża. Kiedyś parametry te tworzyły z łódzkich miejsc wyjątkowe przestrzenie spotkań: pasaż Schillera, pasaż Rubinsteina czy tak zwany „murek”. Dziś kwartał, który zajmuje kompleks OFF Piotrkowska, zdaje się idealnie, ze zdwojoną siłą spełniać konieczne warunki, by stać się głównym punktem rozrywkowej Łodzi: po pierwsze, centrum miasta, po drugie, dobra nazwa, po-fabryczne okazałe budynki, po trzecie, szczególnie historia, skwer i parking, zaułki, zakątki, zakamarki, plac, a wszystko ograniczone pięk-

¹ <https://www.national-geographic.pl/aktualnosci/nowe-cuda-polski-wybrane> (dostęp: 08.05.2020).

nymi ulicami Sienkiewicza, Roosevelta i Piotrkowską, numer 138/140. Dodatkową niebagatelną, kluczową niemal przyczyną sukcesu było nieobowiązujące tu prawo dotyczące wszystkich miejsc publicznych (prócz miejsc do tego wyznaczonych), zakazujące spożywania alkoholu w jakiegokolwiek formie i postaci. Zatem historia, lokalizacja, prawo, ekonomia i – warto dodać – światowe trendy miejskiego spędzania wolnego czasu zaowocowały sukcesem, którego chyba nikt w mieście się nie spodziewał. Pieniądze, ludzki kapitał, kreatywność poruszyły tryby angażujące kolejne działania i kolejnych ludzi. Miasto, (społeczna i kulturowa) masa i subtelna biurokratyczna maszyna stworzyły pole oddziaływania o silnej grawitacji.

Warto się tu zatrzymać i dodać do lektury szczyptę historii, tej odległej, kształtującej kulturowe ramy miasta Łodzi, i tej mniej odległej, znanej z własnego bezpośredniego doświadczenia.

Historia znajdującej się tutaj kiedyś fabryki, przędzalni i tkalni Franciszka Ramischa sięga 1889 roku. Ręczna tkalnia wyrobów bawełnianych zatrudniająca ośmiu robotników produkowała 10 tysięcy chustek. Projekty kolejnych budynków wykonali architekci Hilary Majewski, Fryderyk Miks i Franciszek Chelmiński – ten ostatni zastosował tu secesyjne dekoracje. Fabryka zajmowała przestrzeń na szerokości trzech działek osadniczych. W 1924 roku powstała Spółka Akcyjna – Fabryka Wyrobów Bawełnianych „Franciszek Ramisch” o kapitale 1068 tysięcy złotych. W pomieszczeniach fabryki mieściły się biura utworzonego w 1929 roku Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, w którym działały najważniejsze postacie włókienniczej Łodzi. Po powojennym upaństwowieniu mieściła się tu Łódzka Przędzalnia Przemysłu Bawełnianego, później zaś Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. gen. Waltera. W latach 90. budynki wykorzystywane były przez różne firmy. Pod koniec 2011 roku zajęła je firma OPG Orange Property Group, która jako właściciel terenu uruchomiła projekt – OFF Piotrkowska².

Tyle suche fakty, które łatwo odnaleźć w internecie, w historycznych opracowaniach czy leksykonach dotyczących łódzkich fabryk i łódzkiego przemysłu. Warto zajrzeć jednak poza nie, zerknąć obok,

² Na podstawie: offpiotrkowska.com/historia-fabryki/

wyczulić badawczy węch, wypełnić luki przewodników, uwydatnić związane z tym miejscem mikrohistorie, porwane opowieści, jeszcze niewypowiedziane doświadczenia.

W 1990 roku miejsce opustoszało. Zamknięto hale, ucichły maszyny. W 1993 roku w części fabryki oddalonej od ulicy Piotrkowskiej powstał słynny, do dziś rzewnie wspominany klub New Alcatraz Underground. Łódzka podziemna filia światowego techno. Klub, do którego na piątkowe szaleńcze imprezy zjeżdżali ludzie z całej Polski. Zarzewie późniejszej głośnej ulicznej techno parady. Wieże fabryk, zwaliste ciemnobrązowe mury, przejścia, kraty, ciężkie metalowe okna. Architektura bez nuty liryzmu. Prosta, funkcjonalna, oddana prozie ciężkiej pracy. Architektura w służbie idei, wyzbyta gracji, ale jednocześnie egzotyczna, w osnowie nocy i jesiennego poranka, jakby zapadła w chronicznej melancholii. Zapach mokrego betonu, wilgotnych nieogrzewanych murów, zakamarków zarośniętych karłowatą zielenią, kikutami niedoświetlonych drzew. Zakurzone, popękane, wybite szkło ogromnych okien podzielonych na małe kratki. Cegła, beton, żelazo. Uparty, powolny rytm przemysłowych konfiguracji. Fabryka jak średniowieczny fort, niedostępny zamek, labirynt, po którym bląkają się duchy bezimiennej służby. Anonimowa siła robocza, która nie zostawiła tu po sobie żadnego wyraźnego śladu. Tylko przybrudzony tynk i odciski ciężkich maszyn na podłodze. Nikłe przetarcia progów i ścian, zwietrzałe znaki ludzkiej obecności. Bez miejsca na sentyment. Tylko strzałki, stare tablice ostrzegawcze (Uważaj na głowę!!! Masz tylko jedną), schody, proste twarde poręcze, płaty złuszczonej farby, wentylatory i niegościnna przestrzeń raczej odpychająca stonowaną wyobraźnię. Wyparowało wszystko, nie wiadomo kiedy i gdzie. W niereczywistość. Zostało tylko to, czego nie dało się ruszyć. Mury i okna. Betonowe sześciany, żeliwne filary, rdza i ciężkie zaryglowane drzwi. Surowa materia, jakby nie-ludzką ręką czyniona. Wydziejczona. Odczłowieczona, pokruszona, pozostawiona na pastwę pogody i czasu. Idealna przestrzeń dla monotonnej, głośnej, zimnej, elektronicznie rozpędzonej muzyki. Błysku stroboskopu, krat, hałasu i psychodelicznych narkotyków. *Rave, drum'n'bass, jungle, trans, house*, industrialne zagłębienie alienacji i zjednoczenia. Na fali *beatu*. Zatrąty i utraty codziennej świadomości. Współczesne formy muzyczne w stuletniej twierdzy przemysłowej przeszłości. Rozpędzone dźwięki ludowej ekstazy, zagłuszające szkołę, rodziców i zwykłą miejską nudę.